

*Z królestwem Bożym
dzieje się tak,
jak gdyby ktoś nasienie
wrzucił w ziemię.*

Mk 4,26

BRAT

Parafia Bł. Władysława

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

Nr 9 (133)

Wrzesień 2008



Dożynki w Kodniu, 8 IX 2007 r.

Foto i montaż: Kazimierz Sadowski



Świat nie jest domem mym...

Zazwyczaj, kiedy po wielkich wzruszeniach czy uniesieniach wracamy do codzienności życia, czegoś nam brakuje, dni wydają się szare, monotonne, a nawet nużące. Tęsknimy za tym, co niezwykle, spektakularne, cudowne.

Tak właśnie możemy się czuć po wakacjach i nadzwyczajnych doświadczeniach związanych z uczestnictwem we Mszy św. i modlitwie z o. Johnem Bashoborą. Niezapomniana atmosfera, przeżywanie namacalnej wprost bliskości Boga sprawia, że mamy ochotę przedłużyć te doznania, najlepiej w nieskończoność. Zaczynamy rozumieć, co czuli Apostołowie Piotr, Jakub i Jan, kiedy Pan Jezus przemienił się wobec nich i mogli doświadczyć Jego Boskości. Niemal chciałoby się powiedzieć za Piotrem: *Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: Jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza* (Mt 17,4). Jest nam tak dobrze z Jezusem, iż tracimy ochotę na powrót do świata, do codziennych zmagania i obowiązków. Wolelibyśmy, by pozostało tak, jak jest, aby Jezus już teraz zaspokajał w pełni wszystkie nasze potrzeby, pragnienia i tęsknoty serca. Wszystko wydaje się w takich chwilach całkowicie proste – nie trzeba nam nic więcej. Jezus wystarczy.

A jednak żyjemy wciąż w tym świecie, na ziemi. Po przemienieniu Chrystusa Jego Apostołowie także wrócili do normalnego życia. *Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa* (Mt 17,8). Jezus znów wyglądał tak jak człowiek. I choć był z nimi przez cały czas, tylko oczyma wiary mogli nadal widzieć w Nim Boga.

Podobnie jest z nami. Nie dane jest nam tu, na tym świecie, oglądać Boga bezpośrednio, twarzą w twarz, tak jak w niebie. Nie możemy nieustannie doświadczać wielkich cudów, choć Bóg i Jego troskliwa Opatrzność towarzyszą nam przez cały czas i powinniśmy być

tego świadomi. Pan Jezus zapowiedział, że Bóg przez Jego uczniów będzie dokonywać wspaniałych cudów, nawet większych niż czynił On sam. *Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, a nawet i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca* (J 14,12).

Te nadzwyczajne przejawy Bożej mocy nie powinny jednak być naszym celem samym w sobie. Trzeba dążyć do tego, by ten ziemski świat stawał się coraz lepszy, ale tylko czasem będzie się to dokonywać przez spektakularne znaki i cuda Boże. Stwórca nie zrobi wszystkiego za nas. Dużo częściej działa poprzez ludzi, którzy są Mu posłuszni i na co dzień działają dla Jego chwały, świadcząc miłość innym.

Wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebnym – to bierzcie pod rozwagę (Flp 8,8). Powinniśmy zatem nadal żyć i działać w tym ziemskim świecie, ale tak, jakbyśmy nie byli z tego świata. *Szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Boga* (Kol 3,2). Naszą prawdziwą ojczyzną jest niebo, gdzie czeka na nas kochający Ojciec wraz z Synem i Duchem Świętym. Teraz jeszcze jesteśmy w drodze. Idziemy do domu i chcemy do niego zabrać ze sobą jak najwięcej innych ludzi, już dzisiaj otaczając ich Bożą miłością, wypełniającą nasze serca. Tam dopiero zaznamy pełni szczęścia i zaspokojenia najgłębszych pragnień.

*W domu Ojca mego jest mieszkań wiele.
Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział.
Idę przecież przygotować wam miejsce.
A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce,
przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie,
abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem.*

(J 14,2-3)

Spis treści

Świat nie jest domem mym.....	2
Bp Józef Zawitkowski – <i>Witaj krzyżu, nadziejo jedyna</i>	3
dr Zbigniew Osiński – <i>Abp Jan Paweł Woronicz</i>	4
<i>Jezus Chrystus – Zbawiciel Wszystkich Narodów</i>	6
Otwieram drzwi:	
Mateusz Wyrzykowski – <i>Ponadczasowość Biblii</i>	8
Braciszek:	
<i>Skóra Łukasza</i>	9

dr Zbigniew Osiński – <i>Niechciana rocznica</i>	10
<i>Nabożeństwo rocznicowe w Pawliwce</i> <i>(d. Porycku)</i>	11
Tadeusz Zieliński – <i>Posługa nadzwyczajnych</i> <i>szafarzy Komunii św.</i>	12
dr Artur Górski – <i>Cudownie ocaleni w Hiroszynie</i>	13
Kronika parafialna.....	14
Od naszego mola książkowego	15
W naszej parafii.....	16

Bp Józef Zawitkowski

Witaj krzyżu, nadziejo jedyna

Kochani moi!

Dzisiaj jest święto Podwyższenia Krzyża Świętego. U źródeł tego święta jest fakt odnalezienia drzewa krzyża Chrystusowego przez św. Helenę cesarzową (320 r.), i odzyskanie relikwii krzyża Chrystusowego od Persów przez cesarza Herakliusza (628 r.).

Dla świata starożytnego krzyż był znakiem najstraszniejszej śmierci, a śmierć na krzyżu największym pohańbieniem.

Miłość krzyżem się mierzy

W nauce Chrystusa widzimy często wizję krzyża i śmierci krzyżowej. *Jeśli kto chce iść za Mną (...) niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje* (Łk 9,23). Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników, ubiczowany, oplwany i ukrzyżowany (por. Mt 26,45). *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół* (J 15,13).

Miłość krzyżem się mierzy

Mój Pan i Bóg stał się przekleństwem, abyśmy uwolnieni od przekleństwa, jako odkupione dzieci Boga mogli do Niego wołać: Ojciec nasz! *A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, pociągnę wszystkich do siebie* (J 12,32).

Chrześcijaństwo krzyżem się mierzy

Krzyżowa śmierć Chrystusa stała się udziałem chrześcijan. Piotr-papież został skazany na śmierć przez ukrzyżowanie. O jedno tylko prosi: – Nie krzyżujcie mnie tak jak mego Mistrza, ukrzyżujcie mnie głową na dół, bom się Go trzykrotnie zaparł.

Obraz Henryka Siemiradzkiego „Żywe pochodnie Nerona” stał się symbolem krzyżowania Kościoła, aby dopełniło się cierpienie Chrystusa.

Krzyż dla Greków był głupstwem, dla Żydów zgorzeńcem, a św. Paweł uczonym Grekom i pobożnym Żydom będzie głosił nie kogo innego jak tylko Chrystusa i to ukrzyżowanego (por. 1 Kor 1,23). *Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa* (Ga 6,14). Swoich przeciwników będzie zaklinał – ... *niech już nikt nie sprawi mi przykrości: przecież ja na ciele swoim noszę blizny, znamię przynależności do Jezusa* (Ga 6,17). Filipian zaś upomni: *Wielu z was bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego* (por. Flp 3,18).

Krzyż po wsze czasy stanie się znakiem, któremu sprzeciwiać się będą. Będzie położony na upadek i na powstanie wielu (por. Łk 2,34).

Cesarz Konstantyn przed decydującą rozprawą na moście Milwiskim widział krzyż i napis: *In hoc signo vinces* – W tym znaku zwyciężysz.

Zwyciężył. Dla chrześcijan wydał edykt tolerancyjny.

Krzyż Chrystusa ma przynosić człowiekowi wyzwolenie. W ręku złych ludzi może stać się bluźnierstwem. Takimi byli Krzyżacy i potomkowie krzyżackiej zawieruchy, którzy nosili Hackenkreuz i bluźniercze zawołanie: *Gott mit uns*.

Wolność krzyżami się mierzy

My to rozumiemy, tyle razy ukrzyżowani i składani do grobu. Stojąc w Palmirach można lepiej zrozumieć tajemnicę wolności. Pośród tysięcy krzyżów ten jeden najwyższy – krzyż Chrystusa.

Tyle krzyżów na mogiłach ojców i braci, którzy życie oddali, abyśmy byli wolni. Wielu z was zostało. Nazywamy was bohaterami. Niczym innym nie umiemy was odznaczyć, jak tylko krzyżem. Nosić krzyż Chrystusa jako cenę wolności to wielki zaszczyt.

Wolność bliznami się mierzy

(...) Od krzyża Mieszkowego w Gnieźnie, aż po krzyż, który czynię na czole dziecka, które dziś będzie ochrzczone. Od krzyżów w Gdańsku, aż po krzyż na Giewoncie. Dumny jestem, że jestem Polakiem.

*Tylko pod tym krzyżem,
tylko pod tym znakiem
Polska jest Polską,
a Polak Polakiem* (A. Mickiewicz).

Nie chcecie Polski łatwej! – wołał Ojciec Święty w Częstochowie.

Rolnicy, trzeba ziarno przeżegnać. Trzeba ziemię przeżegnać. Pora siał, pora orać – na jesień. Nie ryjcie ziemi, bo jeszcze jest ciepła. Nie deptajcie ziarna, bo to dar Ojca Życia.

Księża, siostry katechetki, nauczyciele i wychowawcy, pora siał dobre ziarno, bo ziemia ta jest urodzajna.

Nadzieję krzyżem się mierzy

Zeffirelli w filmie „Jezus z Nazaretu”, w sekwencji ukrzyżowania, pokazał, że wtedy była straszna ulewa. Deszcz obmywał krew z krzyża i woda płynęła z Golgoty potokami. Nie ma już czystej wody, coraz mniej czystego powietrza i ziemia już skażona.

– *Quo vadis, Domine?*

– Idę na ziemię, aby jeszcze raz była odkupiona.

Rozumiesz, co to znaczy? Nie wolno uciekać przed ukrzyżowaniem. Tu mam być ukrzyżowany, aby ocalić tę ziemię. To mają czynić ci, którzy są Chrystusowi. Jeśli boisz się krzyża, to uciekaj stąd tam, gdzie łatwiej żyć.

*Patrz! jaki tam krzyż,
Krzyż niebezpieczny (...)*

– *Synku! trwogi zbądź:*

To znak – zbawienia;

Płynymy! bądź co bądź –

Patrz, jak się zmienia (...)

Wszystko – toż samo.

– *Gdzież się podział k r y ż ?*

Stał się nam b r a m a (Norwid).

Nadzieję krzyżem się mierzy, więc:

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Warszawa, Bazylika św. Krzyża
1986-09-14, Podwyższenie Krzyża Świętego
Lb 21, 4-9, Flp 2, 6-11, J 3, 13-17

dr Zbigniew Osiński

Abp Jan Paweł Woronicz



W dwieście pięćdziesiątą pierwszą rocznicę urodzin najznakomitszego z proboszczów parafii św. Elżbiety w Powsinie, księdza Jana Pawła Woronicza.

Pierwsze wzmianki o Powsinie pochodzą z połowy XIII wieku. Była to wieś szlachecka (dla połowy XIII wieku słuszniej byłoby nazywać ją rycerską) i należała do Boguszy Miećławica z rodu Boliwów, wojewody łęczyckiego, który

przed rokiem 1244 podarował część wsi klasztorowi cystersów spod Włocławka. Reszta Powsina stała się własnością biskupstwa włocławskiego w roku 1258, co zatwierdził książę mazowiecki i czerski Ziemowit I. W dwadzieścia pięć lat później, w roku 1282 biskup kujawski Albierz wymienił go z Mikołajem kasztelanem wiskim, synem Wojciecha z rodu Ciołków, z którego później wywiedli się Powsińscy. W 1386 roku książę Janusz I Starszy nadał Powsinowi prawo chełmińskie. Wcześniej, bo w 1377 roku, z rozległych dóbr książąt mazowieckich wydzielono osobną włość, nadając wsie Milanów i Ranczaje Stanisławowi ze Strzelczykowa, którego potomkowie przyjęli nazwisko Milanowskich. W obrębie ich posiadłości znalazły się także wsie Zawady i Powsinek. W 1580 roku Powsin obejmował 10 łanów, tj. ok. 160 hektarów i do początków XVIII wieku stanowił własność Ciołków, Zdziarskich i Odrzywolskich. Elżbieta Sieniawska w latach 1721-1723 nabyła dobra powsińskie od Ciołków i Dmoszyńskich. W 1775 roku liczyły one 40 gospodarstw.

Fundatorką pierwszego kościoła w Powsinie była wdowa po kasztelanie czerskim, Elżbieta Ciołkowa. Erekcja kościoła miała miejsce w 1398 roku. W archiwach parafialnych przechowywana jest kopia dokumentu, który głosi, iż Elżbieta Ciołkowa, za radą swych synów Wiganda, Andrzeja, Stanisława i Klemensa, funduje w Powsinie kościół dla wspomnienia duszy jej męża i dusz wszystkich wierzących przyjaciół oraz dla oddania chwały Bogu wszechmogącemu, Najświętszej Pannie Maryi, świętym Andrzejowi i Elżbiecie. Patronami pierwszego kościoła została św. Elżbieta Węgierska i św. Andrzej Apostoł. Formalny akt zatwierdzenia parafii w Powsinie wydano w roku grunwaldzkiego zwycięstwa 1410.

W tymże samym roku biskup poznański Wojciech odłączył od parafii milanowskiej wsie Powsino, Jeziorna i Lisy, których mieszkańcy skarżyli się, że mają za daleko do kościoła w Milanowie, i przypisał ich do nowej parafii w Powsinie. Pierwszy, drewniany średniowieczny kościół spłonął w czasie potopu szwedzkiego, drugi powstawał dokładnie w tym samym miejscu, również drewniany, lecz nie został nigdy wykończony. Dopiero fundacja Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, nowej właścicielki Wilanowa (Powsin od 1677 roku stanowił część dóbr wilanowskich), w 1725 roku pozwoliła na zbudowanie okazałego muranego kościoła zaprojektowanego przez Józefa Fontanę, słynnego architekta doby baroku. Osobą, która prawdopodobnie nakłoniła księżnę Elżbietę Sieniawską do zaangażowania się w budowę nowego kościoła był powsiński proboszcz Marcin Szyszko, pełniący tę funkcję w latach 1709-1732. Samą świątynię dwukrotnie przebudowywano: w latach 1888-1891 według projektu Józefa Husa i w 1921 roku według planów znakomitego architekta, przedstawiciela historyzmu w sztuce, autora projektów kościoła św. Boromeusza na Powązkach, św. Floriana na Pradze, Najświętszego Zbawiciela, szpitala Dzieciątka Jezus, Józefa Piusa Dziekońskiego. Przedłużono wówczas wszystkie trzy nawy od strony kruchty, zlikwidowano wieżę i postawiono wolno stojącą dzwonnice.

Kościół ma barokowy ołtarz główny z obrazem Matki Boskiej Tęskniącej, prawdopodobnie namalowanym w pierwszej połowie siedemnastego wieku, bo już w 1675 roku cieszył się opinią „cudownego”. Zasłone cudownego obrazu stanowi inny obraz przedstawiający Świętą Trójcę wykonany w 1753 roku przez Buchbundera, będący kopią dzieła Rafaela.

Proboszcz parafii powsińskiej w latach 1803-1815, Jan Paweł Woronicz herbu Herburt, urodził się 28 czerwca 1757 roku w Brodowie niedaleko Ostroga na Wołyniu w podupadlej, ale senatorskiej rodzinie. Być może to jego przodek Mikołaj Woronicz w 1634 roku posłował do Moskwy ze zgodą na prowadzenie dalszych rozmów pokojowych w Polanowie. Uczył się w szkołach jezuitów i misjonarzy. Następnie ukończył Akademię Wileńską i był nauczycielem w szkołach jezuickich, jednak wobec kasaty tego zakonu w 1773 roku został wyświęcony na księdza diecezjalnego. W 1784 roku został proboszczem w Liwie na Podlasiu, uzyskując tym samym godność infulata. Wkrótce został także kanonikiem kijowskim. W okresie Sejmu Czteroletniego był autorem wielu mów i pism politycznych napisanych dla biskupów Kaspra Cieciszowskiego (nb. krewnego po kądzieli Henryka Sienkiewicza) i Macieja Garnysza. Jan Paweł Woronicz występował w obronie interesów zagrożonego przez reformatorów oświeceniowych Kościoła katolickiego. Jednocześnie popierał dążenie do zmian ustrojowych, ale pod warunkiem, że nie pójdą one zbyt daleko. Z radością powitał Konstytucję 3 Maja, przestrzegając przed marginalizacją tradycji, wiary i religii. W 1791 roku, dzięki poparciu biskupa chełmskiego Wojciecha Skarszewskiego, został audytorem diecezji

chełmskiej, a w trzy lata później kanonikiem chełmskim. Gorący okres powstania kościuszkowskiego to dla Jana Pawła Woronicza pełnienie bardzo ważnej funkcji urzędniczej – komisarza Komisji Porządkowej. Po upadku insurekcji kościuszkowskiej, w marcu 1795 roku, czyli jeszcze przed ostatecznym rozszarpaniem państwa polskiego przez drapieżnych sąsiadów, Woronicz objął kanonię warszawską. Po trzecim rozbiorze (24 października 1795 r.) złamany duchowo i psychicznie wycofał się z życia hierarchii kościelnej. W roku 1800 Woronicz objął na kilka lat probostwo w Kazimierzu Dolnym. W tym okresie swojego życia zbliżył się do Czartoryskich i ich pałacu w Puławach. Odpowiadała mu atmosfera kultu przeszłości, jaka tam panowała, podzielał również przekonanie, że utrwalanie dziejów ojczystych jest sprawą po upadku państwa najważniejszą. Swój najlepszy poemat *Świątynia Sybilli* zadedykował księżnej Izabeli Czartoryskiej. W nim przedstawił Polskę Kazimierza Wielkiego, Stefana Batorego, Jana II Kazimierza, Jana III Sobieskiego. Ten i inne jego utwory wyraźnie nawiązują do mesjanizmu i mistyki w literaturze polskiej z przełomu XVIII i XIX wieku. Jan Paweł Woronicz w poematach o charakterze religijno-proroczym podejmował apoteozę przeszłości Polski i upatrywał przyczyn jej upadku w woli Boga, z którym naród polski od wieków zawarł przymierze, a został skazany na cierpienie, aby się odrodzić. Woronicz, zwolennik umiarkowanego nurtu Oświecenia, uwielbiał staropolską tradycję. Zło dotyczące Polskę miało swe źródło według niego w działalności wolnomyslicieli, jakobinów i pozostałościach po saskiej anarchii. Wbrew wszelkim przeciwnościom losu autor *Hymnu do Boga* z 1805 roku, *Poemów historycznych w czterech pieśniach* z 1801 roku był przekonany, że naród polski w przyszłości będzie przewodził narodom słowiańskim, bo takie jest jego dziejowe, boskie posłannictwo.

Będąc proboszczem w Kazimierzu Dolnym Woronicz utrzymywał ożywione kontakty z Warszawą, działając między innymi w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, które odegrało ogromną rolę gospodarczo-polityczną w pierwszym okresie pruskich rządów w Warszawie. W założeniu tego Towarzystwa, a potem działalności miało swój duży udział duchowieństwo, między innymi: abp. Jan Krasicki, ks. Jan Paweł Woronicz, ks. Stanisław Staszic.

Probostwo w Powsinie Jan Paweł Woronicz objął w 1803 roku i piastował ten urząd aż do roku 1815. Wielka zaiste musiała być sława powsińskiego proboszcza, skoro na kazania wygłaszane przez niego z pięknej barokowej ambony, umieszczonej obok cudownego obrazu, ściągali tłumy włościan z odległych wiosek, a nawet warszawskich

mieszczan. Zyskał sobie miano drugiego Piotra Skargi, porrywał słuchaczy podniosłym pięknem słowa i doskonałą retoryką. W słynnym kazaniu *Przy uroczystym poświęceniu orłów i chorągwi* (1807 r.) głosił idee przeznaczenia dziejowego Polski. W kilkanaście lat później przemawiał nad trumnami księcia Adama Czartoryskiego, Tadeusza Kościuszki, księcia Józefa Poniatowskiego. Utworzenie Księstwa Warszawskiego było przynajmniej częściowym spełnieniem nadziei J. P. Woronicza, nie wszystko jednak podobało mu się w nowym państwie. Szanował Napoleona, ale nienawidził jego urzędników, aparatu władzy, jej przewagi nad Kościołem; poza tym brzydził się bezbożnością armii cesarza Francuzów, która nie skrywała agresywnej, rewolucyjnej nienawiści do Kościoła, szczególnie katolickiego. Stanowisko członka Izby Wojenno-Administracyjnej Księstwa Warszawskiego w 1806 roku jednak przyjął, a w 1808 roku awansował do Rady Stanu.

W 1810 roku Jan Paweł Woronicz został mianowany członkiem Sekcji Spraw Wewnętrznych i Obrządków Religijnych.

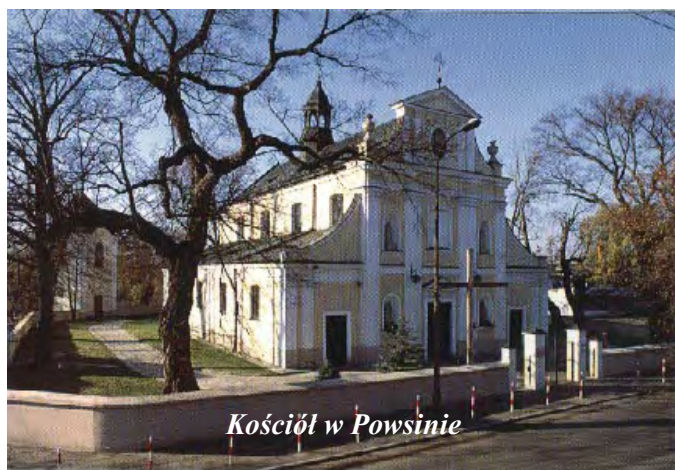
Rok Kongresu Wiedeńskiego (1815) po raz czwarty dzielącego ziemie polskie, to dla Woronicza rok wywyższenia go na stolicę biskupią w Krakowie i krzesło w Senacie Królestwa Polskiego. W 1828 roku Jan Paweł Woronicz objął młode wtedy jeszcze arcybiskupstwo w Warszawie i został jed-

nocześnie wyznaczony na stanowisko Prymasa Polski. Już 29 maja 1829 r. na Zamku Królewskim w Warszawie nowy Prymas przewodniczył uroczystościom koronacyjnym konstytucyjnego króla Polski, cara Rosji, Mikołaja I. Tę właśnie scenę umieścił Juliusz Słowacki w *Kordianie*.

Jan Paweł Woronicz Prymas Polski zmarł w Wiedniu 7 grudnia 1829 roku. Został pochowany w 1830 roku na Wawelu, a jego pogrzeb był wielką manifestacją patriotyczną.

Dnia 7 grudnia 1997 roku odbyła się w powsińskim kościele uroczystość poświęcenia ufundowanego przez parafian pamiątkowego epitafium ku czci ks. Jana Pawła Woronicza. Umieszczono na nim motto: „W nieszczęściu człowiek swojej wielkości dowodzi, a wielkość się narodów z wielkich ludzi rodzi.”

Roman Antoszewski przytacza następującą anegdotę z życia Jana Pawła Woronicza. Kiedy Ksiądz Prymas Woronicz był jeszcze kanonikiem w Warszawie, w swojej siedzibie w Powsinie miał ogrodową mapę Polski porozbiorowej. Część odpowiadająca zaborowi pruskiemu obsadzona była ziemniakami, jako że stamtąd ziemniaki do nas przywędrowały. Część największa, odpowiadająca zaborowi rosyjskiemu, obsadzona była drzewkami do wyrabiania batogów (szkoda tylko, że nie odnotowano gatunku drzew). W części austriackiej siedział pod drzewem tłusty piwosz. □



Jezus Chrystus – Zbawiciel Wszystkich Narodów

Był to czas Radości Bożej, Łaski uzdrowienia i uwolnienia, a także napełnienia Duchem Świętym.

Dziękujemy wszystkim, którzy przybyli na te spotkania aby wspólnie z nami stworzyć wspólnotę Ducha!

Dzięki waszej obecności Gdańsk, Kraków i Warszawa uwielbiały Boga z mocą!

Dziękujemy za to, że byliście z nami oraz za to, że jesteście i chcemy, aby każdy z Was pamiętał: Bóg CIEBIE kocha!

Tymi słowami organizatorzy podsumowali Konferencję „Jezus Chrystus – Zbawiciel Wszystkich Narodów”, która odbyła się w Polsce w dniach 21-27 lipca br. Była ona kolejną z serii konferencji ewangelizacyjnych organizowanych przez społeczność **Charyzmatycy.pl**.

W przeszłości charyzmatykami posługującymi byli między innymi Myles Dempsey czy Helena Quinlan, gość konferencji współorganizowanej z nami przez Stowarzyszenie Kobiet Katolickich „Magnificat”. Dwudniowe spotkanie z Helen odbyło się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz w kościele Braci Mniejszych Kapucynów na Poczekajce.

W tegorocznej Konferencji Posługującym był ks. dr John Baptist Bashobora. Jest on diecezjalnym koordynatorem Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej w Diecezji Mbarara w południowo-zachodniej Ugandzie.

Studia wyższe oraz doktorat z teologii uzyskał na Uniwersytecie w Rzymie. Obecnie mieszka i pracuje w Ugandzie, choć większość czasu spędza w podróży, głosząc Ewangelię w różnych częściach świata. Potężne namaszczenie, jakie ks. John otrzymał od Boga w posłudze uzdrawiania i uwalniania, owocuje wielkimi znakami i cudami wszędzie tam, gdzie ten pokorny kapłan głosi Słowo.

W 2007 roku był gościem charyzmatycznej konferencji „Strumienie Miłosierdzia”, która odbyła się pod patronatem Jego Eminencji Kardynała Stanisława Dziwisza w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach.

Ks. John Bashobora znany jest w Kościele jako osoba bardzo aktywna w posłudze ewangelicznej. Praktycznie KAŻDEGO dnia głosi Chrystusa kilkudziesięciu tysiącom ludzi podczas spotkań ewangelizacyjnych na różnych kontynentach świata oraz modli się właściwie nad każdym, kto o modlitwę go poprosi. Podobnie było podczas zeszłorocznej posługi w Krakowie.

Ks. John posługiwał wszystkim tym, którzy przybyli na spotkanie. Wiele osób po modlitwie dawało świadectwa uzdrowień z poważnych chorób, byli tacy którzy mówili o uwolnieniu oraz nabyciu duchowej siły na drodze uświęcania się. Na stałe „Father Bash”, bo tak nazywają go lokalni wierni, mieszka i pracuje w Ugandzie. Zajmuje się głównie sierotami, dziećmi wojny oraz chorymi na aids. Zapewnia utrzymanie ponad czteru tysiącom dzieci, sam opłaca ich codzienne wyżywienie, a także dba o ich edukację.

26 lipca ks. John gościł w naszej parafii. Na Mszę św. która miała się rozpocząć o godz. 19.00, już niemal od południa zjeżdżali pielgrzymi z różnych zakątków Polski, a na wiele dni wcześniej dzwonił parafialny telefon z prośbami o informacje o spotkaniu i ze zgłoszeniami przyjazdu. Dzwonili ludzie z Nowego Sącza, Białegostoku, Stalowej Woli, z wybrzeża... Niektóre telefony były bardzo wzruszające i pełne nadziei, jak zapowiedź z Lublina, już w dniu spotkania, w której mąż zgłaszał przywiezienie swojej żony poddawanej właśnie chemioterapii. Miała przyjechać z podłączoną aparaturą... Przed Mszą św. spotkałem księdza, który powrócił z pieszej pielgrzymki do Wilna. Jeszcze w sobotę rano odprawiał Mszę św. w Ostrej Bramie. Wieczorem przywiózł do nas kilka osób. Inny spotkany przeze mnie ksiądz przyjechał z grupą aż z Koszalina.

Poruszający był widok rozmodlonych, zapatrzonych w Najświętszy Sakrament, pełnych nadziei uczestników spotkania. Ludzie na wózkach, ludzie z różnymi problemami fizycznymi, ale także duchowymi. I nie widziałem ani odrobiny zniecierpliwienia, spotykanego w tak dużych zgromadzeniach w innych okolicznościach.

Tego wieczoru naszą świątynię wypełniały nie tylko tłumy ludzi, ale przede wszystkim Duch Miłości.

Oprac. KS, foto: Bogdan Leśniewski

Świadectwa wybrane ze strony internetowej **charyzmatycy.pl**

Małgosia: Uczestniczyłam duchowo w spotkaniach z o. Johnem Bashobora podczas jego wizyty i posługi w Krakowie. Bóg wlał we mnie pragnienie ciągłej, ufnej modlitwy w Boże prowadzenie w intencjach, które napisałam. Z zewnątrz na razie wydawałoby się, że nic się nie zmieniło, ale wierzę, że Pan w swoim czasie nawraca do siebie i w sercu mojego brata działa Twoja łaska. Czuję, że zmieniasz mnie w trwaniu na modlitwie i zawierzeniu





Tobie każdego kroku mojego życia. Niech będzie Twoja wola. Wierzę, że Pan zasiał ziarno i że ono przyniesie obfity plon w odpowiednim czasie. Dziękuję Ci, Panie! Jesteś Wszechmocny i wiesz, czego człowiek potrzebuje. Wysłuchujesz mojego wołania i dajesz mi łaskę rozeznawania Twoich zamierzeń krok po kroku, co przybliży mnie do Ciebie. Dziękuję Ci za łaskę ufnej modlitwy, której mnie uczysz właśnie w czasie czekania i nieustawiania w modlitwie. Chwała Ci, Panie, za wszelkie uzdrowienia, których dokonałeś. Dziękuję Ci, Jezu!

Magda: Otrzymałam łaskę uzdrowienia wspomnień z dzieciństwa i przebaczenia rodzicom; czuję, że Jezus dotyka mnie nadal i uzdrawia wiele w moim życiu i małżeństwie! Chwała Panu! Króluj nam Chryste!

Anna z Warszawy: Uczestniczyłam we Mszy uzdrowieniowej o. Johna Bashbory w Warszawie. Przyszłam zbuntowana, zła i z niechęcią, po namowach mamy. Jestem młodą kobietą, która jest strasznym niedowiarakiem. Siedziałam podczas Mszy św. poza kościołem. W czasie tak wspaniałej Mszy św. zaczęłam się powoli otwierać, uśmiechać i serce robiło się przyjaźnie nastawione z minuty na minutę. Przez całą Mszę św. bardzo bolały mnie nogi, cierpły i były jakby nie moje. Po kilku dniach od tej Mszy św. trafiłam do szpitala. Mam zakrzepicę żył głównych prawej nogi. Wtedy nie wiedziałam, że do mnie Bóg przemawia. Podczas modlitwy, pamiętam dokładnie, mieliśmy dotknąć osoby, która blisko nas stoi. Tak wszyscy chętnie mnie złapali i powtarzali słowa: „Panie Jezu, osoba, której dotykam jest chora, wylecz ją”. Nie wiedziałam co się ze mną dzieje. Zaraz zrobiło mi się bardzo gorąco i poczułam radość i uniesienie. To takie uczucie, jakby traciło się przytomność. Kiedy się ocknęłam wszyscy patrzyli na mnie i bili brawo, i mówili: chwała Panu. Dopiero wtedy Pan otoczył mnie przeogromną miłością, widoczną również w moich oczach

zawsze zbuntowanych. Pozdrawiam serdecznie. W tak wspaniałych Mszach św. mogę uczestniczyć codziennie. Teraz sama codziennie się modłę, czego nigdy nie robiłam i Pan daje mi wspaniałe słowa, które uwieczniam w pamiętniku.

Aneta A.: 21 lipca. Gdańsk. Po błagalnych wręcz namowach moich przyjaciół trafiam na rekolekcje. Ten dzień to był przedsmak. 22 lipca zostałam uwolniona od złego ducha, który, jak mi się zdawało wcześniej, zagnieździł się na dobre. Dwie godziny walki egzorcystów z tym czymś zakończyły się sukcesem. PAN NASZ uwolnił mnie! Później spotkanie Jezusa w Najświętszym Sakramencie... Przeżyłam to bardzo mocno. Czułam obecność Pana. Czułam, że „muszę oddać Mu pokłon”. Podziękować w ten sposób. Czułam wielkie poruszenie, żal. Ogarnęły mnie wyrzuty sumienia, że mimo tak wielkiej MIŁOŚCI, ja oddałam się pod władzę jakiegoś demona. Czułam, że Jezus cieszy się i chce, abym z nim była. Po jakimś czasie znalazłam się przed ołtarzem na klęczkach, twarzą do ziemi, wtedy nie liczyło się nic, kompletnie nic. Nie wiedziałam, co dzieje się wokół. Moje oczy stały się wtedy swoistą studnią, z której płynęła woda... woda zanieczyszczona grzechem, resztkami brudów, jakie we mnie zostały. Nie panowałam nad nimi. Płynęły same. Byłam szczęśliwa, jak nigdy dotąd. Wiem, że Jezus zesłał mi grupkę osób, bez których byłabym nadal siedliskiem potwora. Nic nie dzieje się przypadkowo. Dziękuję Ci, Jezu!

Stefania: Jestem w „Odnowie”. Od lat 80. choruję na kręgosłup. Na rwę kulszową zachorowałam w listopadzie 2007 r. Od tego czasu kulałam na prawą nogę, gdyż miałam uszkodzone nerwy. Uległo to zmianie w drugim dniu rekolekcji z ojcem Johnem podczas uwielbienia. Poczulałam mrowienie w obu nogach. Po wyjściu z kościoła nie wierzyłam, że będę mogła normalnie chodzić. Ale stało się. MOGĘ chodzić! To samo stało się z moimi problemami oddechowymi. Dzięki Ci Jezu!

Wybór świadectw: KS, foto: Bogdan Leśniewski





Mateusz Wyrzykowski

Ponadczasowość Biblii

Biblia, często nazywana „księgą nad księgami”, ma szczególne miejsce w kanonie światowej literatury. Dlaczego jednak tak chętnie sięgamy do tej księgi i jak wielkie piętno wyciska na naszym życiu? Podobno do trójki najchętniej czytanych i kupowanych autorów należą kolejno: Bóg, William Szekspir i Agatha Christie.

Bóg jest oczywiście wielkim Autorem dzieła i to Duch Święty natchnął ludzkich autorów do napisania tej księgi. Wydaje mi się, że popularność Biblii to dotrzymywanie przez człowieka myśli wyrażonej w Psalmie 119,16b: *Słów twoich nie zapomnę.*

Każdy z nas w Biblii odkrywa nie tylko swoją historię, ale i prawdziwą drogę, którą powinien podążać. W obydwu Testamentach zawartych jest wiele wzorców osobowych: Noe, Abraham, Mojżesz w Starym Testamencie, a w Nowym Apostołowie i Maryja. Dają nam oni świadectwo życia. Są jak gwiazdy na niebie, które ciężko jest osiągnąć, ale można się nimi kierować.

Często ludziom wydaje się, że Biblia ma tak podniosły charakter, iż nie uwzględnia zwykłych, prostych, ludzkich spraw. Jest to jednak nieprawda. Wystarczy przyjrzeć się historii Świętej Rodziny po narodzeniu Jezusa. Dotknęły Ich zwykłe ludzkie troski, nie mieli się nawet gdzie zatrzymać, by Maryja mogła w przyzwoitych warunkach urodzić Syna.

Biblia to księga ponadczasowa i uniwersalna; jest tak chętnie czytana, ponieważ każdy może odnaleźć opisane w niej swoje życie i wytyczne niezbędne do osiągnięcia najważniejszego celu – życia wiecznego.

Ma ona również wiele niezwykłych i niepowtarzalnych cech. Jest jedyną książką pisaną w tak wielu językach (hebrajskim, aramejskim i greckim), zawiera wiele stylów literackich i była pisana przez wiele (ponad czterdzieści) osób przez długie lata (1100-1300 lat). Niepowtarzalne jest również regularne publiczne jej czytanie i cytowanie, przeważnie podczas codziennych Mszy świętych, ale nie tylko.

Przyswajanie Biblii przez nas powinno następować w trzech zasadniczych etapach, byśmy mogli czuć się prawdziwymi dziećmi Bożymi: przyjęcie, rozważenie i wypełnianie jej treści.



Wspaniała podróż

*Moja podróż dookoła świata
Zajęła mi ponad dwa lata
Wyjechałam z domu
Nie mówiąc o tym nikomu
Zostawiłam tylko małą notatkę
Oraz w prezencie śliczną pomadkę
Podróż zapowiadała się wspaniale
Ani chwili nie nudziłam się wcale
Jechałam przez lasy i góry
I nie widziałam ani jednej chmury
Krajobrazy były po prostu śliczne*

*Było widać łąki liczne
Na wiosnę byłam we Francji
Która słynie z elegancji
Następnie zwiedziłam Hiszpanię
I zjadłam tam wspaniałą latarnię
Zwiedziłam tak jeszcze wiele krajów
Oraz poznałam wiele zwyczajów
Bardzo dużo zobaczyłam
Ale niestety się obudziłam*

Miłość

*Serce jest kluczem do radości
Nie można żyć bez miłości
Miłość jest piękna i wspaniała
Musimy dbać aby wiecznie trwała
Miłość jest jak nasze marzenia
Ale nie zawsze do spełnienia
Miłość jest godna posiadania
Nie wymaga żadnego udawania
Kochać to więcej dawać niż brać
Ale nie zawsze na to Cię stać
Miłość nie oczekuje wdzięczności
Trudniej jest żyć bez miłości*



Kasia Naumiuk, l. 12

Drogie dzieci!

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Wiele z was rozpoczęło naukę w kolejnej klasie, a może też w innej szkole. Niektóre idą w tym roku do szkoły po raz pierwszy. Być może trochę się obawiają. Ale czasem bardziej boją się rodzice – jak w opowiadaniu o Łukaszu.

Nowy rok szkolny, nowe postanowienia: w tym roku będą same piątki i szóstki. Bardzo mocno życzę realizacji tych postanowień.

Wasz dziadek

Skóra Łukasza

Mamusia i tatuś czekali na Łukasza z wielką miłością. Zjawiał się jak wszystkie dzieci tego świata: śliczny, pyzaty, różowy, od czasu do czasu popłakujący.

Pierwszy okres był pełen szczęścia, pocałunków i pieszczot. Pierwszy uśmiech, pierwszy ząbek, pierwsze słowo wywoływały okrzyki entuzjazmu i wzruszenia. Ale potem...

Ciemny i kudłaty puszek zaczął pokazywać się na całym ciele Łukasza. Razem z nim zaczął się zmieniać charakter dziecka.

Zamiast jeść – wypluwał papkę na ściany i na matkę, zamiast śmiać się – grymasił i stroił miny. Pewnego wieczora odpowiedział głośnym „głupi” na rozkaz ojca. Zaczął biegać i wspinać się na szafy.

Zabawiał się robieniem wszystkiego nie tak, jak mu nakazywano. Wywraçał, brudził, tłukł, robił na przekór, uważał, że ma monopol na telewizor, nastawiał go na cały regulator, by zrobić na złość sąsiadom.

– On stał się małpką!.. – zawołała pewnego dnia matka. Również ojciec musiał przyznać, że to była prawda. Dzień po dniu Łukasz coraz bardziej stawał się małpą.

W supermarkecie tak bardzo nabroił, że dyrektor poprosił matkę, by go nigdy więcej nie przyprowadzała, bo dwa razy przewrócił stoisko ze słodyczami i rozrzucił pomarańcze, które turlały się po podłodze. Wszystkie próby mamusi i tatusia, by ujarzmić Łukasza, który zachowywał się coraz bardziej jak małpka, spęłzyły na niczym. Jak zmusić go do mycia uszu, a co gorsza – nóg? Nawet dziadkowie nie chcieli mieć go u siebie w domu od dnia, gdy z ich balkonu obrzucał przechodniów ziemią z doniczek z pelargoniami.

Pierwszy dzień szkoły

Nadszedł fatalny dzień. Łukasz miał rozpocząć naukę w szkole. Matka i ojciec drżeli na myśl o tym, co się stanie. Przestrzegali, prosili, grozili, błagali. Dziecko-małpka wzruszało ramionami, przewracało oczyma ze znudzoną miną, patrzyło w sufit, prychało. Fatalnego dnia matka ubrała małego buntownika w czerwony dres i w berecik, który zakrywał rozczochrane włosy. Ale i tak Łukasz przypominał małpkę. Na ulicy zaczął kopać kamienie i drażnić psy. Matka zaprowadziła go aż do bramy szkoły, a potem uciekła do domu.

Braciszek



Cały dzień czuwała przy telefonie. Przypuszczała, że wezwą ją i powiedzą: – Proszę przyjść odebrać małpkę – albo może, że policjanci przyprowadzą Łukasza do domu. Tymczasem nic się nie wydarzyło.

Łukasz wrócił do domu w towarzystwie tatusia. Rzucał książki i zeszyty pod tapczan, wdrapał się na szafę, bawił się piłką w korytarzu i rozbił tam lustro. Mamusia i tatuś byli zdesperowani. Czy warto karać małpkę?

Następnego dnia wszystko miało podobny przebieg. Również w następne dni było podobnie. Wreszcie nadszedł dzień, w którym nauczyciele mieli spotkać się z rodzicami uczniów.

Matka i ojciec Łukasza przybyli do szkoły z bijącym sercem. Trzymali się za ręce, gotowi stawić czoła burzy. Tymczasem nauczycielka przyjęła ich z uśmiechem. Spojrzała do dziennika i powiedziała: – Łukasz Bramanti... jest dość uważny, zachowuje się dobrze, choć mógłby zachowywać się jeszcze lepiej.... – Podobnie odezwała się do prawie wszystkich rodziców. Matka i ojciec spojrzeli na siebie zdumieni. Nie wiedzieli, czy mają śmiać się, czy płakać. Okazało się, że Łukasz-małpka, straszny, kapryśny, nieporządny, źle wychowany, którego oni znali, wobec nauczycielki zachowywał się inaczej. To była prawdziwa tajemnica!

– Musimy odkryć, co się dzieje – powiedział tatuś. – Jaki jest prawdziwy Łukasz?

– Musimy go śledzić – stwierdziła mamusia, która chętnie czytała powieści kryminalne.

Następnego dnia tatuś i mamusia dyskretnie śledzili chłopca. Doprowadzili syna do drzwi szkoły, a potem ukryli się w cieniu. Łukasz nie wszedł od razu do klasy. Pobiegł na podwórze i zatrzymał się przy dużym platanie. Jakby nigdy nic, zdjął z siebie futerko małpki, zwinął je i ukrył w dziupli drzewa.

Matka westchnęła. Bez tej strasznej małpiej skóry, Łukasz miał wygląd normalnego, ładnego dziecka.

– Widzisz? – zawołał ojciec. – On jest małpką jedynie w domu, wobec nas!

– Co zrobić? – spytała matka.

Ojciec zastanowił się i potem zdecydował: – Musimy ukryć skórę małpki!

I tak zrobili. Potem czekali na powrót Łukasza.

Chłopiec wrócił do domu z zagubioną miną. Usiadł cicho i spokojnie. Szukał czegoś oczyma.

Tatuś podsunął mu przed oczy futerko, które trzymał w ręce. – Tego szukasz? – Łukasz skinął głową.

Czy wydaje ci się to słuszne? – spytała mama.

Łukasz skinął głową, a potem ze łzami w oczach uściślał rodziców. Następnego dnia skóra małpki została spalona w ogrodzie. Mamusia, tatuś i Łukasz trzymali się za ręce i spoglądali na szary dym, który szybko rozwiął wiatr.

Bruno Ferrero, *Przypowieści & Opowiadania*

dr Zbigniew Osiński

Niehciana rocznica

Minął 11 lipca 2008 roku, minęła 65 rocznica zbrodni ludobójstwa dokonanego na ludności polskiej Wołynia przez ukraińskich szowinistów z UPA, popartej licznie masami ukraińskiego chłopstwa. Lecz rok 1943 to nie początek strasznego, mroźnego krew w żyłach wołyńskiego lipca. Ludność ukraińska inspirowana przez OUN (Organizację Ukraińskich Nacjonalistów) już we wrześniu 1939 roku napadała na mniejsze grupy żołnierzy polskich z rozbitych pułków. Niepewnie już wtedy czuli się polscy osadnicy wojskowi na Wołyniu, Podolu i w ogóle na terenie całej Małopolski Wschodniej.

Gdy Armia Czerwona zajęła te tereny po 17 września 1939 roku, ludność ukraińska, niestety w swej znakomitej większości, wykazywała antypolską postawę, podobnie jak mniejszość żydowska. Denuncjonowano Polaków do władz sowieckich, wydatnie pomagano tworzyć listy proskrypcyjne niezbędne w wysyłkach ludności polskiej w głąb ZSSR w lutym 1940 roku i wiosną 1941 roku.

Od czerwca 1941 roku, to jest od czasu kiedy Małopolskę Wschodnią zajęli Niemcy, przyłączając ją do Generalnej Guberni, Ukraińcy znowu nie wykazali się choć odrobiną lojalności wobec państwa polskiego, wstępując licznie do formacji wojskowych kolaborujących z nowym okupantem. Pamiętajmy, że obywatele zamieszkali na terenie dawnej Rzeczypospolitej w dalszym ciągu wobec prawa byli obywatelami państwa polskiego, reprezentowanego przez legalne władze w Londynie. Tak więc wszyscy ci, którzy poszli na współpracę z okupantami, dopuścili się wobec swojego państwa zdrady stanu.

Już w grudniu 1942 roku dokonywano pojedynczych mordów na rodzinach polskich. Ofiarami byli Polacy zatrudnieni w administracji rolnej, leśnej, ludność wiejska i szczególnie zniechęceni osadnicy wojskowi. 13 listopada 1942 roku dokonano pierwszego masowego mordu w Obórkach w powiecie łuckim. Zabito około 50 Polaków. 24 grudnia 1942 roku w Połacie, także w powiecie łuckim, zamordowano 60 Polaków.

9 lutego 1943 roku w polskiej kolonii Parośla zamordowano 173 Polaków. 23 kwietnia 1943 roku oddziały UPA zabiły ok. 600 osób w Janowej Dolinie w powiecie kostopolskim.

Od maja do lipca 1943 roku UPA na samym tylko Wołyniu zamordowała za samo polskie pochodzenie około 15 tysięcy osób. Ale najgorsze miało dopiero nadejść. 11 lipca 1943 roku oddziały OUN-UPA otoczyły i zaatakowały uśpione wsie i osady polskie. Doszło do nieludzkich rzezi i zniszczenia. Ludność polska ginęła od kul, siekier, młotków, kos, była palona żywcem i topiona w studniach. Ginęły dzieci, kobiety i starcy. Wołyń miał być „czysty od lackiego plemienia”. W skoordynowanym ataku na polskie wsie i kościoły (11 lipca 1943 roku to była niedziela, wiadano, że Polacy tego dnia tłumnie uczestniczą w Mszach świętych) zginęło blisko 3 tys. osób. W samym tylko lipcu 1943 roku napadnięto na 530 polskich osad, wymordowano wówczas kilkanaście tysięcy Polaków. 11 lipca 1943 roku rano 20-osobowa grupa Ukraińców weszła w czasie Mszy św. do kościoła w Porycku i w ciągu 30 minut zabiła 100 osób. Ostrożne szacunki, poparte materiałem dowodowym w postaci relacji tych, którzy przeżyli, pozwalają określić straty polskie tylko na Wołyniu w 1943 roku na około 60 tysięcy pomordowanych. Pamiętajmy, że podobne, jeśli nie takie same sceny miały miejsce na terenie całych Kresów Południowo-



Janowa Dolina – przedwojenne osiedle Państwowych Kamieniołomów

Wschodnich RP, a po 1944 roku na terenie województw rzeszowskiego i lubelskiego.

Dzisiaj na Ukrainie postać Dymitro Doncowa, ideologa ukraińskiej odmiany faszyzmu, a właściwie szowinizmu, wielbi się, podobnie zresztą jak Bandere, Szuchewycza, Konowalca. Tym ostatnim funduje się tablice pamiątkowe, stawia pomniki w Łucku i we Lwowie.

Niehciana rocznica. Niehciana dlatego, że najwyższe władze Polski, tym razem nie zechciały zaszczyścić swoją obecnością właściwie żadnych uroczystości związanych z wołyńskim ludobójstwem. Stąd ich prawie kameralny charakter i zawód środowisk kresowych.

Niewiele będą warte strategiczne sojusze budowane na kłamstwie, a geopolityka go nie wytłumaczy. Przyszłość możemy zamknąć tylko wtedy, gdy ją dogłębnie poznamy, a zbrodnię nazwiemy po imieniu.



Nabożeństwo rocznicowe w Pawliwce (d. Porycku)

W sobotę, 12 lipca 2008 r. na cmentarzu katolickim w Pawliwce (d. Poryck) na Wołyniu odbyło się nabożeństwo żałobne za zamordowanych na Wołyniu 65 lat temu. Mszy św. koncelebrewanej przewodniczył ks. bp Mariusz Leszczyński – zamojski biskup pomocniczy. Koncelebransami byli: bp Marccjan Trofimiak – ordynariusz rzymskokatolickiej diecezji łuckiej, ks. kan. Jan Buras – kanclerz kurii diecezjalnej w Łucku, ks. Jan Zdzisław Ciżmiński z Zamościa, ks. Witold Józef Kowalów z Ostroga i ks. kan. Andrzej Puzon z Hrubieszowa. Obecny był Konsul Generalny RP w Łucku p. Tomasz Janik.

Uczestnicy nabożeństwa zostali przywitani przez Stanisława Filipowicza, przedstawiciela rodzin ofiar zbrodni w Porycku, który powiedział m.in., że do tragedii na Wołyniu „żyliśmy w zgodzie i wzajemnej tolerancji (...) Ocenę tych wydarzeń sprzed 65 lat zostawmy historykom”. St. Filipowicz zaznaczył, że tegoroczne główne obchody rocznicy odbyły się w dniu 5 lipca w Ithrowicy k. Zbaraża (tam urodził się niedawno zmarły wybitny polski filozof o. Mieczysław Albert Krąpiec OP). Powiedział także, że „od 15 lat modlimy się na grobach na Wołyniu; od 15 lat spotyka nas tu gościnność i życzliwość, zarówno ze strony władz, jak i miejscowej ludności”.

Bp Mariusz Leszczyński w wygłoszonym kazaniu przypomniał znamienne słowa św. Pawła Apostoła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”. Przypominając kapłańskie wezwanie z liturgii Mszy św.: „Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec Wszechmogący”, bp Mariusz powiedział, że ci, którzy przybyli na Mszę św. w dniu 11 lipca 1943 r. nie spodziewali się, że przyjdzie im złożyć ofiarę ze swego życia. Dostojny Gość z Zamościa przypomniał słowa Sługi Bożego papieża Jana Pawła II wypowiedziane we Lwowie w dniu 27 czerwca 2001 r.: „Ja sam byłem w młodości świadkiem tej swoistej «apokalipsy». «Moje kapłaństwo już u samego początku było w jakiś sposób naznaczone wielką ofiarą niezliczonych mężczyzn i kobiet mojego pokolenia» (*Dar i Tajemnica*, s. 38). Pamięć o nich nie może zagać, bo jest błogosławieństwem. Należy im się nasz podziw i wdzięczność. Niczym ikona ewangelicznych błogosławieństw, przeżywanych aż do rozlewu krwi, są oni znakiem nadziei

dla naszej epoki i dla przyszłych czasów. Dowiedli, że miłość jest silniejsza od śmierci. W ich zmaganiach z tajemnicą zła zajaśniała – mimo ludzkich ułomności – moc wiary i łaski Chrystusa (por. 2 Kor 12,9-10). Ich niezłomne świadectwo okazało się zasiewem nowych chrześcijan (por. Tertulian, *Apol.*, 50, 13: CCL 1, 171). Wraz z nimi byli prześladowani i zabijani ze względu na Chrystusa także chrześcijanie innych wyznań. Ich wspólne męczeństwo jest doniosłym wezwaniem do pojednania i jedności. Na tym polega ekumenizm męczenników i świadków wiary, wskazujący drogę jedności chrześcijanom XXI w. Niech ich ofiara będzie konkretną lekcją życia dla wszystkich. Nie jest to z pewnością łatwe. W ciągu ostatnich stuleci nagromadziło się zbyt wiele stereotypów w myśleniu, zbyt wiele wzajemnych uraz i nietolerancji. Aby usunąć przeszkody z tej drogi, nie ma innego sposobu jak zapomnieć o przeszłości, wzajemnie się przeprosić za krzywdy zadane i doznane i ofiarować sobie przebaczenie oraz ufać bezgranicznie w odnawiające działanie Ducha Świętego”.

Biskup Leszczyński powiedział: „Dziś te słowa odno-

simy do ofiar zamordowanych w kościele w Porycku. (...) Nie wolno nam tego wołania zagłuszyć”.

Na zakończenie Mszy św. słowa podziękowania wypowiedział Pasterz Wołynia ks. bp. Marccjan Trofimiak: „Powinniśmy się modlić, aby ta niewinna krew stała się testamentem lepszej przyszłości. Pan Bóg zechciał, aby człowiek wziął udział w dziele zbawienia. Najwyższym przejawem miłości jest oddać życie za drugiego człowieka. (...) Historii nie można zmienić, musimy ją przyjąć

taką, jaką jest. (...) Mieszkamy w niepodległych krajach (...). Umiejmy korzystać z tego daru. Módlmy się, abyśmy byli mądrzy. Miłość jest ponad wszystko”.

Na grobach cmentarza w Pawliwce zostały złożone kwiaty i wieńce, m.in. przez Konsula Generalnego RP w Łucku Tomasza Janika i przedstawicieli Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” – Wiesława Turzańskiego i Rafała Dzieciołowskiego.

Tegorocznemu nabożeństwu żałobnemu w Pawliwce, które było niejako kontynuacją uroczystości sprzed pięciu lat, kiedy uczestniczyli w niej obaj ówcześni prezydenci Ukrainy i Polski, towarzyszyła atmosfera głębszego skupienia i modlitwy.

Relacja z uroczystości zacerpnięta z: <http://wirtualnapolonia.wordpress.com/2008/08/05/nabozenstwo-rocznicowe-w-pawliwce/>



Kościół w Porycku (zdjęcie przedwojenne)

Tadeusz Zieliński

Posługa nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.

Od maja posługują w naszej parafii nadzwyczajni szafarze Komunii św. Jest to nowość w naszej wspólnocie, więc, choć Ksiądz Proboszcz, przedstawiając omówił ich zadania, wyjaśniamy nieco szerzej skąd się wzięli i na czym polega ich posługa. Możliwość wykonywania tej służby wynika z Kodeksu Prawa Kanonicznego, który mówi, że:

- „Tam, gdzie to doradza konieczność Kościoła, z braku szafarzy, także świeccy (...) mogą wykonywać pewne obowiązki w ich zastępstwie, mianowicie: (...) rozdzielać Komunię świętą, zgodnie z przepisami prawa.” (kanon 230 § 3),
- „Szafarzem nadzwyczajnym komunii świętej jest (...) wierny, wyznaczony zgodnie z kan. 230, § 3” (kanon 910 § 2).

Aby zostać nadzwyczajnym szafarzem trzeba:

- być wyznaczonym przez proboszcza parafii,
- odbyć kurs przygotowawczy obejmujący podstawy liturgii, biblistyki i katechizmu Kościoła katolickiego,
- uzyskać promocję od biskupa archidiecezji.

Nadzwyczajni szafarze mają dwa główne zadania: pomagają w rozdzielaniu Komunii św. w czasie Mszy św. i w noszeniu Komunii św. do obłożnie chorych.

Czy i kiedy ich wsparcie jest potrzebne?

W skali diecezji decyduje o tym ordynariusz. I tak w diecezji warszawsko-praskiej jest tylko jeden nadzwyczajny szafarz, a w warszawskiej (lewobrzeżna Warszawa) – kilkuset. W czasie Mszy św., jak wskazuje sama nazwa ich funkcji, szafarze ci pomagają rozdzielać Komunię św. tylko w sytuacjach nadzwyczajnych. Co to znaczy? Według zasad opisanych w książce *Nadzwyczajny szafarz Komunii św. i jego liturgiczna posługa* (Bernardinum, Pelplin 1993), „Nadzwyczajny szafarz pomaga w rozdaniu Komunii świętej, gdy przystępuje do niej większa liczba wiernych przy braku zwyczajnych szafarzy, albo gdy szafarze ci są zajęci innymi czynnościami duszpasterskimi

lub gdy udzielanie Komunii świętej utrudnia im stan zdrowia, albo podeszły wiek”. W praktyce ogólne zasady określa proboszcz parafii, np. u nas zdecydował, że pomoc taka jest potrzebna w okresie wakacyjnym na niektórych niedzielnych Mszach św. Zachęcił także do „bycia do dyspozycji” w przypadku uczestnictwa we Mszy św. w dni powszednie. Ostateczną decyzję, przed lub w czasie Mszy św., podejmuje celebrans. Warto tu wspomnieć, że przepisy kościelne zezwalają, aby w absolutnie wyjątkowych sytuacjach celebrans udzielił jednorazowego pozwolenia na udzielanie Komunii św. jednemu z wiernych (np. ministrantowi), ale praktycznie się to nie zdarza.

Szafarz powinien służyć zasadniczo podczas jednej Mszy świętej w ciągu dnia, uczestnicząc w niej tak jak ministranci, w prezbiterium. Ponieważ w liturgii jest zasada, że nie należy łączyć funkcji, w zasadzie nadzwyczajny szafarz tylko wyjątkowo (w przypadku braku innych osób), może jednocześnie pełnić zadania np. lektora. Nadzwyczajni szafarze udzielają Komunii św. także na dużych uroczystościach, np. w czasie centralnej procesji w dniu Bożego Ciała.

Jeśli idzie o posługę w domu chorego, to o potrzebie zaangażowania w to nadzwyczajnych szafarzy decyduje proboszcz. Zależy to od liczby chorych i ich potrzeb. Jeśli jest to comiesięczna Komunia św., to z reguły jest połączona ze spowiedzią, a więc nieodzowny jest tu kapłan. Natomiast w przypadku chęci chorego do przyjmowania Pana Jezusa częściej, np. w każdą niedzielę, pomocni mogą być nadzwyczajni szafarze. Jak dotąd w naszej parafii nie zgłoszono takiej potrzeby. Warto tu wspomnieć, że w przypadku udzielania Komunii św. choremu, mogą przystąpić do niej również pozostali domownicy.

Na koniec jeszcze kilka uwag ogólnych. Zgoda biskupa na pełnienie funkcji nadzwyczajnego szafarza jest corocznie przedłużana na podstawie opinii proboszcza parafii. Nadzwyczajny szafarz może służyć również poza parafią (ma odpowiednią legitymację).

W czasie posługi trwa ciągła formacja obejmująca około sześć spotkań rocznie. Są to m.in. dni skupienia i pielgrzymki do polskich sanktuariów (najbliższa we wrześniu do Gietrzwałdu).



KORESPONDENCYJNY KURS BIBLIJNY

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Dodatkowe informacje można uzyskać pod adresem:

[www.ignatianum.edu.pl/Wydział Pedagogiczny/Studia podyplomowe i kursy](http://www.ignatianum.edu.pl/Wydział_Pedagogiczny/Studia_podyplomowe_i_kursy)

Zgłoszenia udziału w kursie można kierować pod adresem elektronicznym:

zmarek@jezuici.pl lub zmarek@ignatianum.edu.pl

bądź też pod adresem:

ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1 30-250 Kraków
„Kurs Biblijny”

Pod tymi adresami można też uzyskać dodatkowe informacje o kursie. Jego organizatorzy proszą o dołączanie do korespondencji listownej koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.

Cudownie ocaleni w Hiroszynie

Dzień 6 sierpnia 1945 r. zapisał się w dziejach świata jako dzień zrządzenia przez Amerykanów bomby atomowej na Hiroszynie. Nie mam jednak zamiaru przypominać ofiar, które szacuje się na kilkadziesiąt tysięcy, nie licząc wielu tysięcy osób, które umarły w kolejnych latach w wyniku choroby popromiennej. Chcę wspomnieć ośmiu jezuitów, którzy przeżyli wybuch bomby atomowej, pomimo przebywania w okolicy epicentrum wybuchu. Chcę także powiedzieć kilka słów o Matce Bożej Fatimskiej, której kapłani ci zawierzili swoje życie i której zawdzięczają cudowne ocalenie. Niech ten wielki cud, którego doświadczyli z woli Boga, będzie kolejnym znakiem działania Jego łaski, tak bardzo potrzebnej Polsce i Polakom w tych trudnych czasach.

Aby uświadomić sobie potęgę mocy Bożej, trzeba najpierw w kilku słowach przypomnieć potworność zniszczeń, których dokonały bomby zbudowane i zrzucone ręką człowieka na Hiroszynie, a kilka dni później na drugie japońskie miasto – Nagasaki. Oba miasta w ciągu kilku chwil od eksplozji praktycznie przestały istnieć. Ogromna kula ognia pochłonęła niemal wszystko w promieniu kilku kilometrów, a powstała fala uderzeniowa spowodowała olbrzymie zniszczenia w promieniu dalszych kilkunastu kilometrów. Domy rozpadły się, jak gdyby były zbudowane z kart, a ludzie przebywający w okolicach epicentrum wybuchu dosłownie wyparowali.

Wspomniani jezuita przebywali około kilometra od epicentrum wybuchu. W odległości jednego kilometra od miejsca eksplozji bomby atomowej tej mocy, którą posiadała bomba nazwana „Little Boy”, temperatura osiągała do 3 tys. stopni Celsjusza, a fala gorąca uderza napierając z ciśnieniem ok. 600 psi. Należy pamiętać, że nacisk 3 psi powoduje uszkodzenie słuchu. Przy 10 psi uszkodzeniu ulegają płuca oraz serce. Ciśnienie 20 psi rozsądza kończyny, a głowa eksploduje przy ciśnieniu 40 psi i takiego naporu nie powinien przeżyć żaden człowiek. A katolicycy duchowni cudownie ocalili pomimo ciśnienia ok. 600 psi.

W chwili wybuchu bomby jezuita znajdowali się w swoim domu zakonnym, który dzieliło od epicentrum wybuchu zaledwie kilka budynków. Po eksplozji ich dom stał na swoim miejscu, gdy wszystkie inne budynki zostały dosłownie zmiecione. Nawet gdyby kapłani dziwnym trafem przeżyli moment wybuchu, powinni byli zginąć w ciągu kilku minut w wyniku napromieniania. Oni jednak nie tylko zdołali opuścić teren zniszczeń nietknięci, ale żyli w zdrowiu przez kolejne lata nie cierpiąc z powodu choroby popromiennej. Potwierdzają to wyniki ok. 200 badań, którym zostali poddani w ciągu 30 lat. Choć Departament Obrony USA nigdy

oficjalnie nie skomentował faktu ocalenia jezuitów, dr Stephen Rinehart, pracownik Departamentu, ceniony na całym świecie ekspert w dziedzinie wybuchów jądrowych powiedział o duchownych: „Nie jest możliwe, aby ktokolwiek przeżył. Nikt nie powinien zostać przy życiu w odległości jednego kilometra. Przypuszczam, że ich ocalenie było sklasyfikowane, ale nigdy nie poruszane w literaturze przedmiotu. Sądzę, że jest możliwe, iż jezuita zostali poproszeni o to, aby nigdy nie wypowiadali się na ten temat”. Nie ma się co dziwić takiej postawie, bowiem trudno politykom, wojskowym i naukowcom odnosić się do cudu, do tego, co jest niewytłumaczalne z naukowego i zdroworozsądkowego punktu widzenia. Ale katolicy wiedzą, że dla Boga wszystko jest możliwe.

Nie jest tajemnicą, że wspólnota jezuitów z Hiroszimy była szczególnie oddana Matce Bożej Fatimskiej. Jezuita codziennie odmawiali różaniec i czynili pokutę. Sami nie mieli wątpliwości, że przeżyli, ponieważ żyli przesłaniem fatimskim. Za wstawiennictwem przynajmniej świętszej Maryi, która otoczyła matczyną opieką swoje wierne dzieci, Bóg, który stworzył materię i energię, w stosunku do jezuitów zawiesił ich działanie. A wszystko za sprawą Fatimy.

Fatima – to imię, które przez wieki kojarzyło się z treściami antychrześcijańskimi, było to bowiem imię córki Mahometa – proroka pierwszego czerwonego niebezpieczeństwa. Boża Opatrzność sprawiła, że w czasie tworzenia się drugiego czerwonego niebezpieczeństwa – ateistycznego komunizmu – imię Fatima nabrało cudownego chrześcijańskiego znaczenia. To właśnie w Fatimie Matka Boża objawiła się trójce portugalskich pastuszków. W trzecim roku I wojny światowej Najświętsza Panna zstąpiła na ziemię, by przekazać orędzie pokoju. Trzymała w ręku różaniec – broń, której mężczyźni powinni użyć dla zakończenia wszystkich wojen. 13 października 1917 r. Matka Boża wypowiedziała te oto słowa: „Jestem Królową Różańca świętego. Przychodzę zachęcić wiernych do zmiany życia, aby nie zasmucali grzechami swymi Zbawiciela, który jest tak obrażany, aby odmawiali różaniec, aby poprawili się i czynili pokutę za grzechy.” Zatem przesłaniem Matki Bożej Fatimskiej, której pozostali wierni jezuita z Hiroszimy, była modlitwa różańcowa i pokuta za grzechy świata, o pokój na świecie i nawrócenie grzeszników. Dziś w Polsce o przesłaniu Matki Bożej Fatimskiej i Jej orędziu pokoju najgłośniejszym przypomina Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. ks. Piotra Skargi z Krakowa. Głoszenie orędzia fatimskiego jest szczególnie istotne z powodu wojen toczących się na świecie, a ostatnio agresji imperialnej Rosji na małą Gruzję. Niech modlitwa za przyczyną Matki Bożej Fatimskiej o pokój na świecie obejmie także naród gruziński, tak bliski sercom wielu Polaków.

Artur Górski
Posel na Sejm RP



Foto: Bogdan Leśniewski

Śluby

1 lipca

Roman Marian Wrzesień
i Stanisława Teresa Hildebrand

19 lipca

Krzysztof Lis
i Patrycja Joanna Szymanowicz
Arkadiusz Roman Makowski
i Dorota Krystyna Waraksa

26 lipca

Krzysztof Cichoracki
i Anna Kinga Wiśniewska
Robert Dariusz Szpakowski
i Joanna Monika Krzywkowska

2 sierpnia

Paweł Jan Borgulski
i Katarzyna Wasilewska
Krzysztof Mydlak
i Anna Magdalena Muszyńska
Piotr Krukowski i Aleksandra Wilk
Grzegorz Adam Ochman
i Iwona Braclawik

9 sierpnia

Karol Łaczyński
i Katarzyna Sterniczuk



10 sierpnia

Michał Grzegorz Klechniowski
i Katarzyna Izabela Irklewska

15 sierpnia

Handi Alhamzawy i Kinga Nogacka

16 sierpnia

Mariusz Miszta
i Sylwia Katarzyna Sazan
Tomasz Zieliński
i Maria Marta Suchocka
Mariusz Rucki
i Anna Karolina Goździewska
Szymon Ernest Wójcik
i Marzena Guźda
Marek Jakub Dąbrowski
i Agnieszka Edyta Wilkołaska

17 sierpnia

Michał Łukasz Wilczyński
i Ewa Brecht

22 sierpnia

Sebastian Grabowski
i Katarzyna Agnieszka
Nyrka-Nyrkowska

23 sierpnia

Dariusz Bergolc i Iwona Anna Ciach

30 sierpnia

Wojciech Zbigniew Pawłowski
i Ewa Magdalena Winiecka
Krzysztof Jarosław Szczypiński
i Barbara Mroczkowska
Artur Zieliński i Aneta Pyrka
Michał Sękowski
i Magdalena Pyrak
Seweryn Piotr Nowak
i Agnieszka Agata Turek

WIELKA LOTERIA FANTOWA „POD BAŻANTEM”

Zapraszamy serdecznie parafian
i sympatyków naszej parafii
do udziału w loterii fantowej,
której finał odbędzie się
21 września.

Już teraz można przynosić fanty
do zespołu Caritas
lub kiosku parafialnego.
Dochód z loterii przeznaczony jest
na pomoc
dla najuboższych parafian.



Od naszego mola książkowego

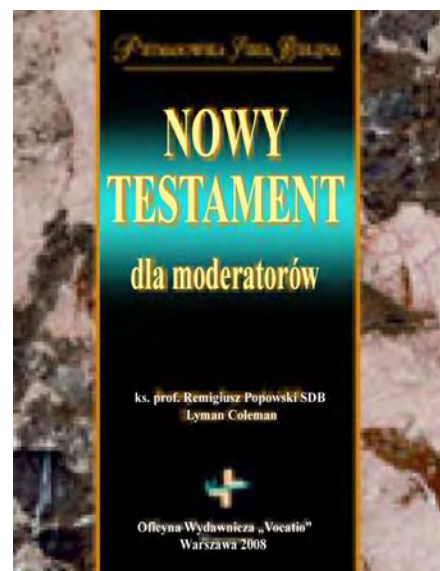
Nowy Testament dla moderatorów to bardzo szczególne wydanie Pisma Świętego. W tej publikacji do znakomitego, nowoczesnego przekładu Nowego Testamentu dokonanego przez ks. prof. Remigiusza Popowskiego SDB (KUL) zastosowano szeroko znany na Zachodzie przewodnik do praktycznego studium biblijnego. Materiał z tego przewodnika umieszczony na marginesach i w stopkach każdej strony książki udostępnia nie tylko dodatkowe wnikliwe komentarze do tekstu i kontekstu, ale także dobrze przemyślane pytania. Są one znakomitą propozycją do dyskusji dla prowadzącego studium w ramach kręgów biblijnych oraz dla każdego, kto w osobistej refleksji

pochyla się nad Biblią. Każdy, kto brał udział w kręgach biblijnych, wspólnotowym rozważaniu tekstów biblijnych czy osobistym studiowaniu Pisma Świętego doceni niewątpliwie zalety tego opracowania. Z całą pewnością będą nim zainteresowani moderatorzy Dzieła Biblijnego, liderzy grup Światło-Życie, katechisci, katecheci i wszyscy powołani do dzielenia się Słowem Bożym.

Więcej informacji można znaleźć w recenzji ks. Z. Maciejewskiego, na stronie internetowej natan.pl.

NOWY TESTAMENT DLA MODERATORÓW

ks. prof. Remigiusz Popowski SDB,
Lyman Coleman
Oficyna Wydawnicza „Vocatio”
Warszawa 2008



Chrzty



7 lipca

Gaia Ceccarelli

12 lipca

Tomasz Robert Bątkowski

13 lipca

Natalia Sucholewska

Hubert Szmidt

Michał Szmidt

Zofia Małgorzata Pastucha

20 lipca

Michalina Rutke

Natalia Chmielewska

27 lipca

Jakub Bugajski

Paulina Zofia Myśliwiec

Julia Raś

Mateusz Sędzimir

3 sierpnia

Eryk Tomasz Kowalski

8 sierpnia

Lena Maria Liczbińska

10 sierpnia

Paulina Czarna

Mikołaj Michał Fidor

Maria Magdalena Janik

Aleksander Kamil Rolf

16 sierpnia

Oskar Miszta

17 sierpnia

Paulina Dziubińska

Jan Matusik

Jeremi Jarosław Prokurat

Erwin Zygmunt Srebrakowski

23 sierpnia

Karolina Anna Niemirow

24 sierpnia

Oliwia Blanka Drabik

Michał Kasiński

Michalina Kwiatkowska

Alicja Anna Piaścińska

Szymon Maksymilian Przybylski

Ignacy Stanisław Rybarczyk

Aleksander Wojciech Szulc

31 sierpnia

Teresa Katarzyna Biela

Alicja Gendek

Tomasz Jan Kopciuszewski

Maria Pawlak

Michał Piotr Rogalski

Aleksander Konrad Szela

Aleksandra Oliwia Szkutnik

Julian Piotr Szynekiewicz

Radosław Andrzej Tandajko

Zofia Magdalena Zalewska

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników

w niedziele: 10.00-12.00

i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.



Biblioteka działa społecznie
i nie dysponuje funduszami
na zakup nowych pozycji.

Dziś, gdy nie wszystkich stać
na zakup książek, mile widziani są
ofiarodawcy i sponsorzy.

FOTOBŁYSK

– usługi fotograficzne –

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

 **Tel. 0 608 146 110** 

MITING AA

piątek, godz. 20.15,
sala w przedsionku kościoła,
wszystkie spotkania otwarte!

GRUPY RODZINNE

AL-ANON – TU I TERAZ
zapraszają na swoje spotkania
do domu parafialnego

BETANIA

przy parafii Św. Tomasza
Apostoła, ul. Dereniowa 12
w każdy wtorek, godz. 18.30



Chór parafialny Angelicus
poniedziałek i czwartek, godz. 20.00
w Domu Parafialnym
Schola dziecięca
sobota, godz. 11.00 w sali Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy
Spotkania prowadzi ks. Adam Wyszyński



Odnova w Duchu Świętym
czwartek, godz. 19.30, sala św. Barbary
Opiekun: ks. Sławomir Goczałek



Koło Przyjaciół Radia Maryja
Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00
Spotkania: III środa miesiąca, godz. 19.00

Koło Przyjaznych Serc

II i IV poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, sala św. Barbary



Akcja Katolicka
II środa miesiąca, godz. 20.00

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
oraz spotkanie po Mszy św. w sali katechetycznej

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca – w intencji matek spodziewających się potomstwa, II, III i IV – z liturgią chrzcielną);
18.00 (dla młodzieży); 20.00

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00 (*)

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego:

wtorek: 19.00 (* po nabożeństwie Msza św.)

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: 19.00 (* po nabożeństwie Msza św.)

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus
III niedziela miesiąca
dzieci – po Mszy św. o godz. 10.30
dorośli – po Mszy św. o godz. 12.00
sala katechetyczna Domu Parafialnego



Spotkania biblijne
poniedziałek, godz. 19.45, sala św. Barbary
Opiekun: ks. Janusz Wójcikowski

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:
poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00
Spotkania grupy nauczycielskiej:
czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa połączone z Mszą św. – czwartek, godz. 19.00.
Spotkania po Mszy św. w intencji kanonizacji – 4. dzień miesiąca, godz. 18.00.



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek i piątek, godz. 17.00-20.00

☎ Tel. 022 648 59 12; 0 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałki, 19.00-21.00

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego, spółdzielczego, administracyjnego i karnego.

Kancelaria parafialna – środy i piątki, 18.30-20.00

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 022 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX o/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3
<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński, Anna Palusińska,
Kazimierz Sadowski. Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski
e-mail: kazimierz.s@ursynow.acn.waw.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii